

CZĘŚĆ 1

Konteksty badań nad burżuazją polską początku XX w.

1.1. Wprowadzenie

Nasza książka powstała z przekonania, że polska socjologia historyczna wymaga ponownego przyjrzenia się kwestii burżuazyjnej. W ostatnich latach obserwujemy wzmożone zainteresowanie – także w obrębie nauk historycznych i ekonomicznych – innymi grupami społecznymi, w szczególności klasami ludowymi, na czele z chłopstwem (Gospodarczyk 2024; Leszczyński 2020; Rauszer 2021), ale również robotnikami (Marzec 2013; Zysiak 2021), ziemiaństwem i arystokracją (Epsztein 2010; Smoczyński, Zarycki 2017; Wylegała 2021). W tym kontekście znamienne jest bardzo ograniczone zainteresowanie, a wręcz słaba świadomość społeczno-politycznego znaczenia burżuazji w nowoczesnej historii Polski.

Ta niewielka świadomość roli polskiej burżuazji ma wiele przyczyn, do których w dalszej części książki będziemy się odnosić. W naszym przekonaniu nie stanowią one jednak wystarczającego uzasadnienia dla marginalizacji tej tematyki we współczesnej refleksji socjologicznej i historiograficznej nad społeczeństwem polskim. Nawet bowiem pełne zrozumienie losów klas zdominowanych nie jest możliwe bez uzyskania wglądu w naturę i genezę klas, które można określić mianem dominujących.

Wśród powodów takiej sytuacji wymienić należy przede wszystkim kruchość samej burżuazji jako klasy społecznej, która w swojej względnie ukształtowanej postaci funkcjonowała na ziemiach polskich od końca pierwszej połowy XIX w. do 1945 r. W najbardziej wyrazistej formie, jako zwarte środowisko społeczne dysponujące znaczącymi kapitałami, istniała przede wszystkim w Królestwie Polskim (zaborze rosyjskim) do wybuchu I wojny światowej. Następnie zaczęła gwałtownie tracić zasoby i wpływy. Poważnymi ciosami dla burżuazyjnej elity Królestwa Kongresowego były zarówno zniszczenia materialne spowodowane I wojną światową, jak i rewolucja bolszewicka, która pozbawiła ją zasobów finansowych powiązanych z rosyjskim systemem ekonomicznym oraz nieruchomości na terenie powstającej wówczas Rosji Radzieckiej. W dłuższej perspektywie oznaczało to także utratę dostępu do rosyjskich rynków zbytu.

Co zastanawiające, burżuazja niemal całkowicie zniknęła również z polskiej pamięci społecznej – zarówno kulturowej, jak i politycznej. Jej potomkowie rozproszyli się w społeczeństwie, w znacznej mierze wśród szeroko rozumianej warstwy inteligencji. Wyjątek od tej reguły stanowią dwie klasyczne polskie powieści: *Ziemia obiecana* Reymonta i *Lalka* Prusa, poprzez które do szerszej świadomości społecznej przenikają fragmentaryczne obrazy dynamicznego rozwoju gospodarczego oraz burżuazyjnego splendoru Warszawy i Łodzi przełomu XIX i XX w.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na intrygujący kontrast pomiędzy historyczną burżuazją a środowiskiem dawnych elit ziemiańsko-arystokratycznych, które do dziś są reprezentowane w polskiej przestrzeni społecznej przez swoich zaradnych spadkobierców. Jak opisali Rafał Smoczyński i Tomasz Zarycki, część ich potomków tworzy żywą do dziś sieć społeczną łączącą rodziny wywodzące się z dawnej „frakcji ziemskiej” (odróżnianej od „frakcji przedsiębiorczej”) przedwojennej elity ekonomicznej (Smoczyński, Zarycki 2021). Co znamienne, środowisko to kultuwuje pamięć o swoich korzeniach, przekazuje skrupulatnie wiedzę genealogiczną oraz informacje o utraconych majątkach, które – mimo że od dawna nie stanowią ich prawnej własności – pozostają istotnym kapitałem kulturowym rodzin. Sieć ta, choć współcześnie może być uznawana za część szeroko rozumianej inteligencji, zachowuje zadziwiającą spójność i autonomię, także w zakresie własnej pamięci historycznej, znacząco odmiennej od dominujących kanonów pamięci narodowej.

Pamięć o nawet najważniejszych polskich rodzinach burżuazyjnych jest dziś bardzo słaba – zarówno w wymiarze publicznym, jak i prywatnym. Na poziomie społecznym burżuazja, w przeciwieństwie do ziemianstwa, arystokracji czy szlachty, prawie nie weszła do kanonu narodowej historii. Nazwiska wielkich przemysłowców i bankierów rzadko pojawiają się w podręcznikach szkolnych, nieczęsto też spotkać można ich pomniki, rzadko są patronami ulic i placów polskich miast. Burżuazja słabo pamiętana jest również w sferach, do których niegdyś wносиła znaczący, przede wszystkim materialny, wkład – zwłaszcza w obszarze sztuki i nauki.

Głównej przyczyny tej nieobecności w świadomości społecznej należy upatrywać w polskiej historii politycznej. Burżuazja przegrała bowiem walkę o dominację w elitach już na początku XX w. W wymiarze instytucjonalnym punktem zwrotnym tej porażki była rewolucja 1905 r. – moment wielkiej mobilizacji politycznej mas społecznych, odbywającej się jednak przede wszystkim pod przywództwem inteligenckim. Po jednej stronie znaleźli się działacze lewicowi, od radykalnych rewolucjonistów po umiarkowaną lewicę narodową spod znaku PPS, po drugiej – prawicowe środowiska skupione wokół Narodowej Demokracji. W tym samym czasie na znaczeniu tracą partie liberalne wspierane przez burżuazję, na czele ze Stronnictwem Polityki Realnej. Wcześniej wygasła już popularność ideologii pozytywizmu i pracy organicznej, które stanowiły fundament burżuazyjnej wizji modernizacji.

W 1918 r., w momencie powstawania II Rzeczypospolitej, liberałowie związani z burżuazyjnymi interesami znaleźli się w pozycji jednoznacznie zdominowanej na scenie politycznej – i nigdy już do realnych wpływów nie powrócili. Odrodzona Polska ukształtowała się jako swoista republika inteligencka, w której zarówno realna władza, jak i ideologia państwowa zostały podporządkowane modelowi obywatela-inteligenta. To właśnie inteligent – przedstawiany jako prawomocny dziedzic szlacheckich i arystokratycznych tradycji idealizowanej I Rzeczypospolitej – stał się centralną figurą narodowej wyobraźni (Nałęcz 1994; Zarycki, Smoczyński, Warczok 2022).

Można więc argumentować, że polska polityka i kultura pozostają do dziś zdominowane przez to, co określać można mianem „hegemonii inteligenckiej” (Zarycki, Warczok 2014). Hegemonia ta była okresowo podważana – przez komunistyczną nomenklaturę z jej etatystycznym projektem wspieranym przez ZSRR czy też przez globalne korporacje i organizacje międzynarodowe ograniczające swobodę działania polskich elit. Jednak od 1918 r. poważnym przeciwnikiem tego porządku nie była już rodzima burżuazja, pozbawiona dobrze zorganizowanych interesów politycznych i własnego liberalnego projektu ideowego.

Dla kontrastu warto zauważyć, że elementy takiego właśnie projektu – w Polsce utraconego już w 1918 r. – w klasycznej formie przetrwały w wielu krajach zachodnich. Wyrazistym przykładem może być niemiecka Partia Wolnych Demokratów (FDP, Freie Demokratische Partei), wraz z jej aktywną na całym świecie fundacją, noszącą imię jednego z czołowych ideologów niemieckiego liberalizmu, Friedricha Naumanna (1860–1919), autora znanej książki *Mitteleuropa*.

Polskim inteligentom – co zrozumiałe – bardziej niż opowieść burżuazyjna potrzebna jest opowieść inteligencko-centryczna o historii Polski. Narracja ta obejmuje, zwłaszcza w swoich wariantach konserwatywnych, wątki szlacheckie, ponieważ to ideały szlacheckiej demokracji, a nie tradycje burżuazyjne, legły u podstaw nowoczesnego polskiego modelu obywatelskiego, a szerzej – polskiej wizji nowoczesności. Burżuazja pozostaje więc dla polskich inteligentów mało atrakcyjna, i to z wielu powodów.

Dla odradzającej się polskiej lewicy, zwłaszcza dla intelektualistów aspirujących do jej reprezentowania, burżuazja stanowi oczywistego aktora negatywnego. Nie wydaje się zasługiwać nawet na takie zainteresowanie, jakim cieszy się często – mimo niejednoznacznych ocen – ziemiaństwo i arystokracja, którym poświęca się liczne opracowania naukowe i publicystyczne. Kluczowe jest tu to, że polska lewica, a w szczególności jej nowe, intelektualne nurty, upatrują głównych historycznych punktów odniesienia dla polskich aspiracji do nowoczesności w tradycjach ruchów robotniczych i chłopskich, w tym rewolucyjnych. Burżuazyjne dążenie do nowoczesności, które do dziś stanowi rdzeń zachodniego rozumienia modernizacji, a nawet nowoczesnego człowieczeństwa (Wróbel 2022), pozostaje dla większości polskich intelektualistów zjawiskiem niezauważonym – przynajmniej w jego rodzimym wydaniu. Domyślnym ideałem

nowoczesności może być więc zachodni przedsiębiorca czy globalny kapitalista, historyczny bądź współczesny, ale już nie jego polski odpowiednik.

Równie obojętna wobec burżuazyjnych tradycji wydaje się polska prawica. Poza podobnym jak w przypadku lewicy przytłoczeniem przez klasyczne ideały inteligencje, ogranicza ją także wąsko pojmowana polskość, definiowana przede wszystkim w kategoriach kulturowych – zwłaszcza w jej wymiarze przywódczym i wzorotwórczym. Tymczasem, jak będziemy przypominać na kartach tej książki, istotna część polskiej burżuazji przełomu XIX i XX w. nie wywodziła się z rodzin katolickich o szlacheckim pochodzeniu, których potomkowie do dziś dominują w panteonie polskich elit historycznych. Co więcej, część ówczesnej elity gospodarczej związana była z polskością tylko w ograniczonym zakresie – niekiedy jedynie w określonym czasie lub przez część rodziny – łącząc się równocześnie z innymi kulturami, a nierzadko deklarując otwarcie kosmopolityczną tożsamość. Zjawisko to wiązało się z dominującym do 1918 r. imperialnym porządkiem politycznym.

W konserwatywno-inteligenckim rozumieniu, w którym polskość jawi się przede wszystkim jako projekt kulturowy, następnie polityczny, a dopiero w dalszej kolejności gospodarczy, taka warunkowa i pragmatyczna relacja z narodem mogła dyskwalifikować potencjalnych kandydatów do narodowego panteonu. Co jednak interesujące, nawet krytyczni wobec prawicy przedstawiciele polskiej inteligencji – ci, którzy dążą do dowartościowania w polskiej tradycji wątków mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych – nie zawsze są zainteresowani pamięcią o przedstawicielach burżuazji.

Dotyczy to zwłaszcza środowisk, dla których centralnym elementem refleksji historycznej jest pamięć o polskich Żydach. Często unikają one jednak akcentowania roli wielkich kapitalistów żydowskiego pochodzenia. Motywacje takiej postawy są zrozumiałe. Po pierwsze, wynika ona z obawy przed wzmacnianiem antysemitycznych stereotypów dotyczących żydowskich elit ekonomicznych. Po drugie, z wątpliwości, na ile bogaty polski Żyd pozostawał jeszcze „żydem” w sensie kulturowym i religijnym, skoro właśnie ta część społeczności żydowskiej stanowiła awangardę procesów asymilacji i konwersji na chrześcijaństwo. Trudno więc przedstawiać ją dziś jako wzorzec dla środowisk dążących do odrodzenia żydowskiej tożsamości w Polsce.

Można zatem symbolicznie powiedzieć, że problem polskich kapitalistów pochodzenia żydowskiego stanowi skrajny przypadek szerszego zjawiska – nieatrakcyjności spuścizny burżuazyjnej dla większości współczesnych frakcji polskich elit. W innej postaci problem ten dotyczy również pozostałych części historycznej elity kapitalistycznej, która z dzisiejszej perspektywy jawi się zarazem jako „zbyt mało polska”, jak i „zbyt mało progresywna” czy „zbyt mało zachodnia”. Warto przypomnieć, że znaczna część burżuazji Królestwa Polskiego pozostawała lojalnymi obywatelami Imperium Rosyjskiego i swoje sukcesy biznesowe zawdzięczała zarówno dobrym relacjom z jego instytucjami państwowymi, jak i nieformalnym kontaktom z elitami, zwłaszcza w Petersburgu (Chwalba 1999).

Problem ten dotyczył również znacznie słabszych, lecz aktywnych elit gospodarczych zaboru austriackiego, które – jak pokazuje Przemysław Zarubin (2025: 349) – także nie mogły funkcjonować bez utrzymywania poprawnych stosunków z elitami państwowymi.

1.2. Szerszy kontekst teoretyczny

Burżuazją można zajmować się z bardzo różnych perspektyw. Nasza książka odnosi się przede wszystkim do podejścia socjologii historycznej, jednak ze swej natury ma charakter interdyscyplinarny. Czerpie bowiem z dorobku historii społecznej, historii gospodarczej, a także z ekonomii – w szczególności jej nurtu zajmującego się dziejami gospodarki. W polskiej socjologii problematyka burżuazji pozostawała dotąd na marginesie, dlatego też jej badaniem zajmowali się głównie historycy i ekonomiści. Opracowania, do których się odwołujemy, nie były jednak tworzone w duchu refleksyjności właściwej socjologii, a zatem są w znacznym stopniu uwikłane w zestaw normatywnych i teoretycznych założeń, które ich autorzy w znacznej mierze zinternalizowali. Ramy te determinują zarówno przyjmowane wobec burżuazji postawy, jak i sposoby jej interpretacji.

Można wyróżnić kilka wymiarów tych postaw. Pierwszym z nich jest wymiar emocjonalno-normatywny. Rozciąga się on od skrajnie krytycznego stosunku, widzącego w burżuazji siłę negatywną – źródło dominacji ekonomicznej, politycznej, a także „opresji” i „wyzysku”, po podejście skrajnie afirmatywne, w którym burżuazja postrzegana jest jako aktor pozytywny, główny motor postępu cywilizacyjnego, czynnik racjonalizujący społeczeństwa i dobroczynny twórca ładu nowoczesnego. Pomędzy tymi biegunami mieści się postawa umiarkowana, uznająca burżuazję za grupę o niejednoznacznym statusie, której ocena wymaga historycznego zróżnicowania.

Drugim wymiarem jest waga przypisywana burżuazji w analizach społeczno-historycznych. W tym ujęciu rozpiętość postaw przebiega od przekonania, że burżuazja stanowi kluczowy element funkcjonowania współczesnego świata – bez zrozumienia którego nie sposób wyjaśnić dynamiki nowoczesnych społeczeństw – po stanowisko, że jest ona kategorią analityczną raczej sztuczną, trudną do precyzyjnego zdefiniowania, a więc niewartą szczególnej uwagi. W niniejszym opracowaniu sytuujemy się bliżej stanowiska zakładającego, że zrozumienie roli burżuazji jest niezbędne dla rekonstrukcji zarówno historii nowoczesności, jak i współczesnych mechanizmów społecznych. Jak już wskazaliśmy wcześniej, dominujące nurty polskiej humanistyki i nauk społecznych wciąż nie doceniają roli oraz spuścizny tej klasy.

W wymiarze emocjonalno-normatywnym przyjmujemy pozycję możliwie neutralną – unikając zarówno idealizacji, jak i demonizacji burżuazji. Jesteśmy jednak przekonani o jej kluczowej roli w procesach kształtowania nowoczesnych społeczeństw. Nasze opracowanie zakorzenione jest zatem w tradycji